

NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Posted on 20 grudnia 2024



Okres od Wigilii Bożego Narodzenia do Święta Trzech Króli jest bogaty w różnorodne zwyczaje i obrzędy. Wiele z nich wpisanych jest na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Wigilia

Wigilia to słowo wywodzące się z łaciny, oznaczające nocne czuwanie. W tradycji Kościoła katolickiego przypada w przeddzień ważnych świąt, a potocznie kojarzona jest głównie z **24 grudnia – dniem poprzedzającym Boże Narodzenie**. Dawniej dzień ten uznawano za **początek nowego roku słonecznego** i wegetacyjnego, a jego obchody łączyły w sobie elementy starostwoiańskich i antycznych obrzędów agrarnych oraz kultu zmarłych. Kościół powiązał symbolikę narodzin Chrystusa z narodzinami światła, nadając Wigilii wyjątkowy charakter.

W Polsce ten dzień obfituje w liczne, przekazywane z pokolenia na pokolenie zwyczaje. Wierzono, że **noc wigilijna jest pełna cudów**: ziemia otwiera się, ukazując skarby, kwitną paprocie, woda w studniach zamienia się w miód lub wino, a zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Według legend, wszystkie te cuda mogły być widziane jedynie przez ludzi bez najmniejszej skazy i grzechu, o prawym charakterze i niezwykłej odwadze. Wierzono także, że **dusze zmarłych powracają** pod postacią wędrowców, dlatego należało zachowywać szczególną ostrożność i szacunek, w tym dniu nie wolno było spluwać na podłogę, chlustać pomyjami, prząść ani szyć, rąbać drewna ani ostrzyć noży, aby nie spłoszyć gości z zaświatów. Stąd zwyczaj **pozostawiania wolnego miejsca** przy stole czy symboliczne „zapraszanie” zwierząt na wieczerzę.



Rysunek Juliusza Kossaka.

(3659)

Wigilia; z: *Kłosa* 1876, nr 599 (21 grudnia), s. 387, Muzeum Narodowe w Warszawie

Najważniejszym momentem tego dnia jest **uroczysta, postna kolacja**, która tradycyjnie rozpoczyna się wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdy. Wcześniej dzielono się **opłatkiem**, co ma korzenie w dawnych obrzędach chrześcijańskich, symbolizujących zgodę i miłość. Tego dnia na stole rozkładano grubą **warstwę siana**, a na nim dopiero obrus lub białą, lnianą płachtę. Na wierzch sypano ziarna rozmaitych zbóż i na tym dopiero zastawiano potrawy. Posiłek opierał się na bezmięsnych potrawach, często w symbolicznej liczbie i z udziałem „żałobnych” składników, takich jak mak czy fasola, dawniej związanych z kultem zmarłych.

W Polsce **tradycja wręczania prezentów** zyskała popularność w XIX wieku wśród mieszczaństwa o niemieckich korzeniach. W okresie tym na wsi zwyczaj ten występował rzadko i ograniczał się głównie do najzamożniejszych rodzin, gdzie prezentami były przede wszystkim jabłka, pierniki oraz skromne słodczyce. W zależności od regionu prezenty dawniej i dziś przynoszą: św. Mikołaj (Polska centralna), konik Szemel (Warmia i Mazury), Stary Józef (Wielkopolska), Aniołek (Małopolska), Dzieciątko Jezus (Śląsk), Gwiazda (Kaszuby), Gwiazdor (Wielkopolska). Natomiast mieszkańcom Płaskowyżu Tarnogrodzkiego na Boże Narodzenie prezenty przynoszą krasnoludki. W Polsce, tradycyjnie prezenty na święta ukrywa się **pod choinką**, której zwyczaj dekorowania trafił do Polski na przełomie XVIII i XIX wieku.

Po wieczerzy nie uprzątało się stołu, pozostawiając jedzenie dla dusz, a przed północą wyruszano na Pasterkę. Ci, którzy przybyli do kościoła pierwsi, mieli cieszyć się powrotem w nadchodzącym roku.

Święta Bożego Narodzenia

Najstarszym znanym świadectwem obchodzenia Bożego Narodzenia jest wpis w kalendarzu świąt kościelnych z 354 roku. W początkowych wiekach chrześcijaństwa Boże Narodzenie obchodzone było w różnych terminach, wyznaczonych przez hipotetyczne daty narodzenia Jezusa. Ostatecznie biskupi rzymscy zatwierdzili 25 grudnia jako datę święta upamiętniającego narodziny Jezusa Chrystusa.

Pierwszy dzień Bożego Narodzenia obchodzono w atmosferze powagi przestrzegając **zwyczajowych zakazów** wykonywania w tym uroczystym dniu prac takich jak zmiatanie, rąbanie drewna, a nawet gotowanie, ograniczając się do odgrzania wcześniej sporządzonych potraw. W tym dniu nie wolno było chodzić po wsi ani przyjmować w domu gości. Czas upływał w ścisłym gronie rodzinnym, na **śpiewaniu kołęd**.



Kaszubska Gwiôzdzka, fot. zbiory NID

Zgodnie z ludową tradycją, drugiego dnia Bożego Narodzenia odbywało się **uroczyste święcenie owsa** w kościele. W niektórych parafiach praktyka ta przetrwała do dziś. Jednak błogosławienie zboża to tylko początek obchodów. Kolejnym zwyczajem było obsypywanie owsem duchownego, czasem również kościelnego lub nawzajem siebie. Kościół uznał ten prastary zwyczaj obsypywania się owsem za symbol męczeństwa i kamieniowania św. Szczepana.

Drugiego dnia świąt, w wielu miejscach w Polsce rozpoczynało się tradycyjne **chodzenie po kolędzie**. Wyjątek stanowi **Kaszubska Gwiôzdzka**, czyli odwiedzanie domów przez grupy kolędnicze w dzień Wigilii Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten został wpisany na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego w 2019 roku.

Gody

Na określenie okresu od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli, czyli 6 stycznia, w języku staropolskim używano terminów „**Gody**”, „**Godnie**” lub „**Godne Święta**”. Ta nazwa utrzymywała się na dworach szlacheckich aż do końca XVIII wieku, natomiast w wiejskich chałupach używano jej do początku XX wieku. Słowo „godnie” wywodzi się od praktyki godzenia służby. Otóż 25 grudnia wygaszały umowy między pracownikami najemnymi a pracodawcami, a następnie były wznowione 26 grudnia na kolejny rok.

Na południu Polski, zwłaszcza na Podhalu, Pogórzu Rzeszowskim i w ziemi sądeckiej, wszyscy, którzy przynieśli życzenia w Dniu Świętego Szczepana, określani byli mianem „**podłazników**” (podobnie jak tradycyjna ozdoba świąteczna). Samo składanie życzeń nosiło nazwę „podlaz”. Za udane życzenia gospodarze wyrażali wdzięczność słowami: *aleś mnie sąsiedzie dobrze podlazł*, co oznaczało, że życzenia były szczere i serdeczne.

Gospodarze z niecierpliwością oczekiwali przybycia **kolędników**, zawsze witając ich serdecznie. Kolędnicy przynosili ze sobą dobre wróżby i życzenia pomyślności. W podziękę za to przyjmowano ich pokarmem, często kiełbasą, szynką lub ciastem, czasem też skromną zapłatą. Dziś zwyczaj ten praktykowany jest głównie na wsiach. **Chodzenie po dunaju** to kolędowanie obywające się w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, w wieczór Świętego Szczepana we wsiach dawnej parafii Łukowa, czyli Łukowej, Rakówce i Zamchu. Chłopcy oraz młodzi, nieżonaci mężczyźni obchodzą domy śpiewając tzw. kolędy życzące skierowane do dziewcząt, które jeszcze nie wyszły za mąż. Treść pieśni nawiązuje do zamążpójścia i ma na celu symboliczną pomoc w przyspieszeniu planów matrymonialnych w kolejnym roku.



Kolędowanie dziadów noworocznych na Żywiecczyźnie, fot. zbiory NID

W ostatni dzień kończącego się roku oraz pierwszy dzień nowego roku – na granicy „starego i nowego czasu” we wsiach leżących na południe i zachód od Żywca oraz w samym Żywcu, w dzielnicy Zabłocie do dzisiaj spotkać można duże grupy noworocznych **przebierańców zwanych Dziadami**. Ubrani w kolorowe, nieco dziwne stroje, czyniąc hałas, wrzawę i zamieszanie idą, a w zasadzie biegają, poruszając się rytmicznie w takt dźwięku dzwonków lub dynamicznej muzyki. Zaczepiają przechodniów napotkanych na swej drodze, składają życzenia, zaś zatrzymawszy się przed domami prezentują swoiste widowisko. Dla miejscowej ludności pojawienie się Dziadów **zwiastuje Nowy Rok**.

Na Kurpiach pomiędzy Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli, praktykowany jest zwyczaj wypiekania pieczywa obrzędowego. **Niegdyś byski i nowe latka** były ważnym elementem ludowych praktyk magicznych i wierzeń. Tworzone były z mieszaniny mąki i wody, a następnie suszone w piecu. Pełniły rolę przedmiotów, które miały **przynieść obfitość i urodzaj** w świecie roślin i zwierząt. W dawnych czasach wierzono, że ich obecność w domu zapewni zdrowie mieszkańcom, pomyślność w gospodarstwie i powodzenie w nadchodzącym roku. Im więcej ich było, tym większy miał być plon, dlatego wypiekano je masowo. Wypieki nie były spożywane. Stanowiły swoiste magiczne pamiątki z mijających świąt. Byski rozdawano głównie dzieciom, a nowe latki wręczano kolędnikom, którzy przemierzali wsie.



Byśki, fot. zbiory NID

Trzech króli



Pokłon Trzech Króli, Helena Schrammówna, Helena, ok. 1920, Muzeum Narodowe w Warszawie

Święto, przypadające 6 stycznia, Kościół celebryje od III wieku i stanowi zakończenie cyklu uroczystości związanych z narodzeniem Chrystusa. W chrześcijańskiej tradycji, Trzej Mędrcy z Wschodu, znani jako **Kacper, Melchior i Baltazar**, podążali za Gwiazdą Betlejemską w kierunku miejsca narodzin Jezusa. Ich celem było oddanie mu hołdu, uznawanie jego boskiej natury oraz przekazanie darów w postaci złota, mirry i kadzidła.

W dawnej Polsce ze świętem tym wiązały się różne zwyczaje. Święto Trzech Króli, było ostatnim spośród dwunastu szczodrych dni. Był to dzień **poczęstunków, odwiedzin**, wręczania sobie drobnych darów. Do domów przychodzili różni kolędnicy: z gwiazdą, z szopką, Herody, maskary zwierzęce – turoń, konik czy koza, a także chłopcy przebrani za Trzech Króli. Tak jak inni kolędnicy, składali gospodarzom życzenia i wypraszały datki.

Na upamiętnienie wartościowych darów – mirry, kadzidła i złota, które Trzej Królowie ofiarowali Dzieciątku Jezus wiele wieków temu – w dniu ich święta, polscy królowie **obdarowywali** swoich dworzan. Drobniejsze upominki trafiały również do czeladzi dworskiej. Wzajemne upominki wymieniali krewni z zamożnych rodzin. W każdym domu, zarówno na wsi, jak i w mieście, rozdawano dzieciom czerwone jabłka i orzechy, mające przynieść im rumieńce zdrowia oraz mocne zęby. Nikt nie był pomijany w dzień Trzech Króli – wszędzie obficie podawano jedzenie i jałmużnę. Kolędników, którzy odwiedzali domy, hojnie goszczono, wręczając im pieczone bułki i pierogi, zwane **szczodrakami**.